

## Sumienie jako przestrzeń manifestacji godności człowieka

Niemalże od zarania ludzkich dziejów problematyka sumienia obecna jest w całej kulturze: religii, moralności, sztuce, a szczególnie w filozofii i teologii. Z perspektywy sumienia możemy wdrzeć się niejako w głębinę ludzkiego jestestwa i odsłonić najgłębszą prawdę o człowieku. „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: Czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w sercu wypisane przez Boga prawo; posłuszeństwo temu prawu stanowi właśnie o jego godności i według niego on sam będzie osądzony. Sumienie jest najskrytszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu” (KDK 16). Te niezwykle słowa na temat sumienia i godności człowieka zostawił nam Sobór Watykański II w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*. Warto przypomnieć, że filozofia klasyczna w poczuciu obowiązku przejawiającym się w głosie sumienia poszukuje dowodu na istnienie pierwiastka duchowego w człowieku, zwanego duszą ludzką. Rację bowiem dla takiego pójścia za głosem obowiązku – sumienia, bardzo trudno jest znaleźć w przyrodniczym i socjologicznym patrzeniu na człowieka<sup>1</sup>. Człowiek wbrew biologicznemu wymiarowi swojej natury i naciskowi społecznemu potrafi dokonywać rzeczy prawdziwie godnych jego samego, godnych człowieka. Z antropologicznego i etycznego punktu widzenia ważne jest samo rozumienie sumienia. W działaniu moralnym, czyli prawdziwie godnym człowieka, ważne jest, by sumienie

---

Ks. MARIAN SZYMONIK – dr nauk humanistycznych, wykładowca filozofii w Wyższym Instytucie Teologicznym w Częstochowie, Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej oraz Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Sosnowieckiej w Częstochowie.

<sup>1</sup> R. DAROWSKI, *Filozofia człowieka. Zarys problematyki. Antologia tekstów*, Kraków 2002, s. 69.

było należycie uformowane. Sumienie jako kategoria antropologiczna i etyczna ma fundamentalne znaczenie w kształtowaniu oblicza kultu-ralno-społecznego poszczególnych ludzkich wspólnot. Owe powyższe trzy kwestie stanowiąc będą osnowę naszych rozważań o sumieniu.

## 1. Określenie sumienia

Klasyczne ujęcia sumienia będą je wiązały z racjonalną, bądź racjonalno-wolitywną stroną działania człowieka. W takich ujęciach sumienie będzie związane z działaniem rozumu praktycznego. Niektórzy współcześni autorzy, także personaliści, będą wiązać rozumienie sumienia raczej ze stroną emocjonalną człowieka. Tę tradycję moralną można by określić jako pascalowsko-schelerowską. Najogólniej określa się sumienie jako „zdolność samooceny wyłanianego aktu decyzji”. Odróżnia się też sumienie od prasumienia. Prasumienie bywa natomiast określane jako naturalna sprawność intelektu do odczytania pierwszych zasad postępowania. Zasadą prasumienia, czyli zarazem najogólniejszą normą moralności jest formuła: „dobro należy czynić, a zła należy unikać”. Ostatecznie zatem sumienie da się określić jako sąd praktyczno-praktyczny, wartościująco-imperatywny, który pozwala człowiekowi w świetle zasady prasumienia (synderezy) oraz ogólnych norm moralnych, które tę zasadę uszczegółwiają – należycie ocenić czy zamierzony przeze mnie czyn powinien w danych okolicznościach się dokonać czy też nie. W zależności od tego czy spełniamy, w czyn sensie moralnym dobry czy też zły, rodzi się w nas aprobatą określonego czynu lub poczucie winy względem niego. W ten sposób też mówimy w odniesieniu do siebie, że jestem dobrym lub złym człowiekiem<sup>2</sup>. Tadeusz Ślipko w swoim *Zarysie etyki ogólnej* podaje następującą definicję sumienia: „jest to w świetle ogólnej oceny lub normy uformowany osąd o moralnym dobru/złu zamierzonego przez człowieka jego własnego konkretnego aktu, którego sprawienie staje się dlań źródłem wewnętrznej aprobaty bądź poczucia winy, własnego bycia dobrym lub złym człowiekiem”<sup>3</sup>. Sumienie, zdaniem wspomnianego autora, w działaniu moralnym człowieka spełnia funkcję normatywną, formułując specyficzne normy postępowania. Są to normy subiektywne i konkret-

<sup>2</sup> T. BIESAGA, *Sumienie*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t.9, Lublin 2008, s. 267-268.

<sup>3</sup> T. ŚLIPKO, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002, s.371.

ne<sup>4</sup>. Sumienie stanowi rzeczywistą normę praktycznego postępowania człowieka. Jest instancją, która w człowieku i w jego imię decyduje o dobru bądź złu ludzkich czynów. Jest ono trybunałem, przed którym człowiek odpowiada za swoje czyny. „Chcąc właśnie podkreślić ten władczy – można powiedzieć – prawodawczy aspekt sumienia w stosunku do praktyki moralnej człowieka, w etyce chrześcijańskiej określa się sumienie jako «normę normującą» (*norma normans*)”<sup>5</sup>. Wydaje się, że poprzestanie na takim absolutnym określeniu sumienia zaburzałoby obiektywizm i uniwersalizm etyki klasycznej, chrześcijańskiej. Dlatego Ślipko od razu zaznacza, że sumienie wydaje właściwe sobie normy w ścisłej zależności od obiektywnego porządku moralnego. I w takim sensie nie jest ono autonomiczne. Głoszona przez wielu współczesnych autorów pełna autonomia sumienia, powoduje odrzucenie obiektywnego porządku moralnego, a ostatecznie prowadzi do kryzysu moralności i człowieczeństwa. Dlatego w tradycji etyki chrześcijańskiej określa się sumienie jako „norma normowana” (*norma normata*). A to oznacza, że o autonomiczności sumienia można mówić tylko uwzględniając jego związek z obiektywnymi normami moralnymi<sup>6</sup>.

Inną tradycję filozoficzną w rozumieniu sumienia prezentuje Jan Galarowicz, określając je jako reakcję emocjonalną na moralne zło. „Sumienie stanowi indywidualną i najbardziej intymną reakcję emocjonalną człowieka na zagrażające mu lub w nim istniejące zło moralne”. Zdaniem wspomnianego autora sumienie jest stróżem człowieczeństwa w człowieku<sup>7</sup>. Ciekawe uwagi dotyczące sumienia odnajdujemy także u Ericha Fromma. Jego zdaniem ze stanowiska empiryzmu trudno uchwycić istotę sumienia. Historia filozofii dostarcza nam obfitości wątków poświęconych problematyce sumienia. Postępować zgodnie z własnym sumieniem oznacza przejaw godności i osobistej dumy człowieka. W przeciągu całej historii ludzie bronili zasad prawdy, sprawiedliwości i miłości przed różnorodnymi formami nacisku zewnętrznego. Bronili swoich przekonań i wiary. Tak jest od Sokratesa poprzez

<sup>4</sup> „Tym się też różnią sądy sumienia od ocen rozumu słusznego i norm prawa naturalnego: tamte mają charakter ogólny i obiektywny, sumienie natomiast występuje zawsze w postaci jednostkowej, podmiotowej, zamkniętej w kręgu moralnej świadomości samej działającej jednostki”. Tamże, s. 372.

<sup>5</sup> Tamże, s. 372.

<sup>6</sup> Tamże, s. 373.

<sup>7</sup> J. GALAROWICZ, *Nowy elementarz etyczny*, Kraków 2011, s. 106-107.

proroków, aż do naszych czasów<sup>8</sup>. „Gdyby rasa ludzka pozbawiona była sumienia, od dawna wkroczyłaby na niebezpieczny szlak stopniowej zagłady. Istnieli jednak również i tacy, którzy udawali, iż działają zgodnie ze swoim sumieniem”<sup>9</sup>. Do podziału sumienia według Fromma nawiążemy w dalszej części artykułu.

Należący do klasycznej tradycji filozofii bytu Mieczysław Albert Krąpiec mówi o praszumieniu w kontekście pierwszych ujęć prawa naturalnego<sup>10</sup>. Sumienie natomiast Krąpiec określa mówiąc o akcie decyzji, jako istotnym czynnikiem moralności. Sądy sumienia są sądami rozumu praktycznego, usprawnionego przez roztropność, którą tradycyjnie nazywano „woźnicą cnót”. Sumienie związane ściśle z aktem decyzji decyduje, zdaniem Krąpca, o wartości samego człowieka, którego człowieczeństwo realizuje się i wyraża w wolnych aktach decyzji. „Sumienie, pisze lubelski tomista, czyli dyktat praktycznego rozumu o dobru prezentowanym w treści sądu, stoi w samej ogniskowej wszelkiej ludzkiej działalności”<sup>11</sup>. W kontekście myśli Krąpca można powiedzieć, że sumienie pozwala człowiekowi czytać prawo naturalne zapisane w jego naturze. Tylko w takiej metafizycznej perspektywie możemy mówić we właściwy sposób o sumieniu jako regule moralności. W swoim traktacie antropologicznym lubelski tomista stwierdza właśnie, że sumienie – rozum praktyczny jest regułą postępowania świadomego i wolnego, czyli moralności. „Regułą zaś ostateczną postępowania człowieka, pisze Krąpiec, jest Absolut (prawo odwieczne), który stworzywszy ludzką naturę i świat rzeczy jest ostatecznym gwarantem prawidłowości naturalnych rozumnych skłonności ku rzeczywistym dobrom”<sup>12</sup>. Lubelski filozof zaznacza, że pomiędzy konkretnym roztropnym działaniem człowieka wyrażonym w decyzjach sumienia a odwiecznym prawem

<sup>8</sup> E. FROMM, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, przekł. R. Saciuk, Warszawa - Wrocław 1994, s. 118-119.

<sup>9</sup> Tamże, s. 118.

<sup>10</sup> „Prawo natury, o ile nie jest jasno uświadomione i sformułowane w postaci aktu-sądu «dobro należy czynić», ale jest jedynie treścią wewnętrzną naszego przyporządkowania do dobra, czyli prawo naturalne o ile jest w nas habitualnie – nazywa się «synderezą», określaną tradycyjnie «habitus primorum principorum», czyli habitualnym, a więc stałym i płynącym z rozumnego nastawienia naszej natury, nie wyrażonym jednak w formie pozytywnej, sądem lub też zespołem równoważnych sądów, pierwszych zasad naszego postępowania praktycznego”. M. A. KRĄPIEC, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993, s. 199.

<sup>11</sup> M. A. KRĄPIEC, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991, s. 140.

<sup>12</sup> M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 1991, s. 305.

Boskim, którego zasadniczym wyrazem jest prawo naturalne, istnieje szereg instancji pośredniczących, którymi są różne grupy ludzkie, nazywane ogólnie społeczeństwem. W społeczności bowiem dokonuje się wychowanie moralne. Istota zaś moralności sprowadza się do odczytania fundamentalnych zasad prawa naturalnego i właściwego zastosowania ich w sądach rozumu praktycznego, czyli sumienia<sup>13</sup>. W takim kontekście moralność jest rozumiana jako odczytywanie obiektywnego porządku rzeczy, w kontekście naturalnych ludzkich inklinacji. Ostateczną zaś racją inteligibilności rzeczy, ich inklinacji i celów jest Bóg. A to oznacza, że ostateczną rację prawa naturalnego stanowi odwieczne prawo Boże<sup>14</sup>. Ta metafizyczna podstawa moralności pozwala właściwie zrozumieć działanie sumienia oraz powiązanie sumienia i moralności z prawdą. Można uogólniająco powiedzieć, że niemal wszyscy personalisci chrześcijańscy, niezależnie od tego czy nawiązują do klasycznej filozofii bytu, podkreślają wagę prawdy w moralnym działaniu człowieka. Działanie zgodne z sumieniem nie jest bowiem tylko radykalną manifestacją ludzkiej wolności, ale jest odczytaniem w tejże wolności obiektywnego porządku rzeczy.

Powiązanie sumienia z prawdą odnajdujemy nade wszystko w samym sercu antropologii i etyki Karola Wojtyły. W jego ujęciu sumienie jawi się jako władza ujawniająca zależność ludzkich czynów od prawdy o dobru. Sumienie jest tu rozumiane jako normatywna rzeczywistość wewnątrz osoby. Rozważania o sumieniu są wpisane w samo jądro antropologii i etyki Wojtyły. Rozpatrując kwestię transcendencji osoby w czynie, przyszyły Papież ukazuje transcendencję osoby w relacji do transcendentaliów: bytu, prawdy, dobra, piękna. Doświadczenie osobowej transcendencji idzie niejako w parze z doświadczeniem transcendentaliów. Życie duchowe człowieka skupia się i pulsuje, jak stwierdza Wojtyła, wokół prawdy, dobra i piękna. „Wolność zawiera w sobie zależność od prawdy, czytamy w *Osobie i czynie*, co z całą wyrazistością uwytadnia się w sumieniu. Funkcja sumienia polega na określeniu prawdziwego dobra w czynie i na ukształtowaniu odpowiedniej do tego dobra powinności. Powinność jest doświadczalną postacią zależności od prawdy, której podlega wolność osoby”<sup>15</sup>. Zdaniem Wojtyły transcendencja osoby w czynie, to nie tylko zależność od samego

<sup>13</sup> Tamże, s. 305.

<sup>14</sup> Tamże, s. 306-312.

<sup>15</sup> K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 199.

siebie, ale również zależność od prawdy, która to zależność ostatecznie kształtuje wolność. Wolność nie polega bowiem na podporządkowaniu sobie prawdy, ale na podporządkowaniu się prawdzie. „Zależność od prawdy, konkluduje Wojtyła, określa granice właściwej osobie ludzkiej autonomii. Osobie ludzkiej przysługuje wolność nie jako czysta niezależność, ale jako samo-zależność, w której zawiera się zależność od prawdy”<sup>16</sup>.

Echo powiązania przez Krapca praszumienia i sumienia z koncepcją prawa naturalnego, znajdujemy w jego rozważaniach na temat „wiązanania w sumieniu” przez prawo pozytywne. Omawiając to zagadnienie lubelski tomista przypomina przede wszystkim ustalenia Akwinaty w kwestii koniecznościowego wiązania w sumieniu przez prawo ludzkie. Powołując się na niektóre przykłady ustawodawstwa kościelnego, Krapiec stwierdza: „W myśl tych orzeczeń sprawiedliwe prawo promulgowane przez prawowitą władzę zobowiązuje w sumieniu do jego przestrzegania. Szczególnie zaakcentowana jest ta sprawa na forum prawa kanonicznego, które samo określa, jak i w jakiej mierze obowiązuje”<sup>17</sup>. Za Akwinatą lubelski tomista podkreśla, że koniecznościowo wiąże w sumieniu prawo ludzkie jeśli jest sprawiedliwe. Przy czym należy pamiętać, że sprawiedliwość owego prawa wiąże się z jego pochodnością od prawa wiecznego. Zdaniem św. Tomasza prawo jest sprawiedliwe, gdy ma sprawiedliwy cel, czyli jest przyporządkowane dobru wspólnemu. Ustawodawca owego prawa musi być sprawiedliwy, co oznacza, że wydawane przezeń prawo nie przekracza jego kompetencji. Forma prawa musi być również sprawiedliwa, musi się proporcjonalnie jednakowo odnosić do podlegających prawu, a ciężary wspólnych obowiązków muszą być rozłożone proporcjonalnie do całości. Powyższe Tomaszowe uwagi dotyczące sprawiedliwości prawa pozytywnego i jego mocy wiążącej sumienia uważa Krapiec za trafne, ale niepełne. W omawianej kwestii, zdaniem lubelskiego filozofa, należy jeszcze wziąć pod uwagę dwa momenty, a mianowicie podmiotu prawa, czyli realnej ludzkiej osoby, która ma być tym prawem wiązana, a także intencję prawodawcy<sup>18</sup>. Gdy idzie o intencję prawodawcy, może się bowiem zdarzyć i często się zdarza, że prawodawca, ustanawiając prawo dla danej społeczności, nie chce wiązać w sumieniu członków owej

<sup>16</sup> Tamże, s. 198.

<sup>17</sup> M. A. KRAPIEC, *Człowiek i prawo naturalne...*, s. 224.

<sup>18</sup> Tamże, s. 224-225.

społeczności, dla których prawo ustanawia. Jako przykład podaje Krapiec prawodawstwo swojego macierzystego zakonu – dominikanów. Prawo to ma charakter porządkowy, jest czysto zewnątrznie karalne, nie pociąga natomiast jego przekroczenie za sobą skutków wewnętrznych, czyli grzechu. Lubelski tomista podkreśla, że rozwój teorii prawa szedł w takim kierunku, iż dzisiejsze prawodawstwo zawiera w sobie fundamentalne przesłanie, że prawa państwowe nie posiadają sankcji grzechu jako skutku jego przekroczenia, a jedynie obowiązują pod sankcją kary za ich przekroczenie, jeżeli ono jest sądownie udowodnione. Prawa państwowe „nie wiążą w sumieniu na mocy tego, że są prawami, ponieważ ustawodawca nie chce, by one w ten sposób wiązały”<sup>19</sup>. Krapiec zdaje sobie jednak sprawę z subtelności omawianego zagadnienia, ponieważ stwierdza: „Nie znaczy to jednak, by człowiek łamiący takie prawo nie grzeszył, gdy ujrzy, że łamiąc prawo czyni źle; nigdy bowiem nie można czynić źle, gdyż to jest naruszenie prawa naturalnego, które zawsze obowiązuje w sumieniu. Popełnienie uczynku złego – bez względu na to, czy uczynek ten jest zakazany przez prawo czy dozwolony – zawsze jest grzechem i ma sankcje wewnętrzne”<sup>20</sup>. Drugie uzupełnienie poczynione przez Krąpca względem ustaleń św. Tomasza z Akwinu w sprawie wiązania w sumieniu przez prawo pozytywne, dotyczy akceptacji tegoż prawa przez osobę ludzką. Wszystkie nakazy prawa stanowionego winny być przez podwładnego, czyli osobowy byt ludzki poznane i to poznane praktycznie, czyli poznane jako wiążące<sup>21</sup>. Idzie o to, że każdy pozytywny nakaz prawny winien przejść

<sup>19</sup> Tamże, s. 225-226.

<sup>20</sup> Tamże, s. 226.

<sup>21</sup> „Żadne prawo nie może wiązać osoby w sumieniu, jeśli nie wiąże na drodze poznania. W akcie poznania praktycznego musi nastąpić uświadomienie sobie, że prawo pozytywne osobiście i realnie mnie wiąże. Jeśli człowiek albo nie uświadomi sobie, że dane prawo go wiąże, albo też dojdzie do uzasadnionego i nieprzewycięzonego przekonania, że jakieś prawo go nie wiąże w sumieniu, to prawo takie, zewnątrznie go wiążące, nie ma jednak mocy wiążącej w sumieniu. Jest bowiem wewnętrznie sprzeczne, by coś wiązało w sumieniu, jeśli przez samo sumienie nie zostało za wiążące uznane. Wiązanie bowiem w sumieniu jest tylko wówczas możliwe, gdy samo sumienie (czyli konkretne, fronetyczne poznanie praktyczne) dojrzy coś jako osobiste dobro, które należy czynić. Jeśli natomiast człowiek w swym praktycznym poznaniu dojrzy rzeczywistość, że coś, co nakazuje prawo, jest złem, to nie wolno mu tego czynić, chociażby prawo jak najbardziej to nakazywało i groziło największymi karami za niewypełnienie nakazu. Najwyższym bowiem prawem jest prawo naturalne, objawiające się człowiekowi w postaci nakazu: «dobro należy czynić»”. Tamże, s. 226-227.

przez „filtr” ludzkiego sumienia, dzięki czemu człowiek osobiście ustosunkowuje się do nakazu prawnego. Takiego odniesienia prawa pozytywnego do ogólnej zasady czynienia dobra, zawartej w prawie naturalnym, domaga się osobowy charakter ludzkiego bytu, jako istoty wolnej i odpowiedzialnej za swoje czyny. Jakikolwiek przymus prawny naruszałby godność osoby ludzkiej. Prawo pozytywne musi być zaakceptowane przez człowieka bez zewnętrznego przymusu. W przeciwnym razie, jak podkreśla Krąpiec, miałyby miejsce przekreślenie samego człowieczeństwa. „Nie ma i nie może być wyższej instancji kierującej postępowaniem człowieka nad jego własne sumienie”. Prawo pozytywne zatem zyskuje moc wiążącą w kontekście suwerennego i rozumnego działania człowieka. Lubelski tomista zaznacza, że sumienie może się mylić. Dlatego człowieka należy wychowywać do podejmowania trafnych decyzji moralnych, czemu służą etyka, nauka o prawie oraz inne dyscypliny praktyczne<sup>22</sup>.

## 2. Rodzaje sumienia i znaczenie właściwie urobionego sumienia

Działając zgodnie ze swoim sumieniem, człowiek manifestuje swoją wolność otwartą na prawdę. Moralna sprawczość w kontekście sumienia odkrywa w nas samostanowienie, u którego fundamentu stoi rozumny, wolny i odpowiedzialny podmiot ludzki – osoba ludzka<sup>23</sup>. Z moralnego punktu widzenia jest bardzo ważne, by mieć właściwie urobione sumienie, czyli by było ono prawdziwe oraz, by starać się zawsze działać w stanie sumienia pewnego. Ze stanem sumienia prawdziwego mamy do czynienia wtedy, gdy nasz sąd sumienia zgodny jest z normami obiektywnego porządku moralnego. Natomiast sumieniem pewnym nazywamy stan sumienia, w którym człowiek formułując konkretne sądy moralne, wyklucza uzasadnione racje wątpienia. Człowiek winien podążać zawsze za sumieniem pewnym, nawet w przypadku stanu sumienia niepokonalnie błędnego<sup>24</sup>. A że ciągle towarzyszą nam wątpiwości co do samooceny naszego postępowania, dlatego potrzebujemy fachowej wiedzy filozoficznej, psychologicznej i teologicznej w tym względzie. Wielką pomocą są autentyczni eksperci moralności

<sup>22</sup> Tamże, s. 227.

<sup>23</sup> W. CHUDY, *Pedagogika godności. Elementy etyki pedagogicznej*, Lublin 2009, s. 88.

<sup>24</sup> T. ŚLIPKO, *Zarys etyki ogólnej...*, s. 374-377.



oraz kierownicy duchowi. Częstym paradoksem funkcjonowania naszego sumienia jest to, że w sytuacji innych osób potrafimy właściwie ocenić określony czyn, czego jednocześnie nie umiemy w odniesieniu do czynów własnych. Specjaliści wyróżniają różne odmiany sumienia. Potoczne doświadczenie podpowiada, że dzisiaj jakby szczególnie dwa rodzaje sumienia obecne są w postępowaniu ludzi. Pierwsze, to jakby sumienie szerokie, albo szczególna niewrażliwość sumienia. Niekiedy mówimy, że ktoś jakby nie miał sumienia (nie daj Boże, gdy jest to np. przekupny, niesprawiedliwy sędzia, którego jeszcze chroni immunitet, i od którego decyzji prawo, w określonych przypadkach, już nie przewiduje odwołań). Z drugiej strony dzisiaj wielu ludzi zdradza sumienie skrupulanckie, we wszelkim swoim moralnym działaniu są gotowi widzieć własne grzechy. „Sumienie stanowi serce duchowej istoty osoby ludzkiej. Błędne – niszczy człowieka od wewnątrz jak rak”<sup>25</sup>.

Mówiąc o rodzajach sumienia, warto przywołać podział, który znajdujemy u Fromma. Wyróżnia on sumienie autorytarne i humanistyczne. Sumienie autorytarne stanowi głos zinternalizowanego autorytetu zewnętrznego, którym mogą być rodzice lub państwo, lub ktokolwiek<sup>26</sup>. Sumienie autorytarne występuje szczególnie w dzieciństwie i stanowi podstawę sumienia humanistycznego. Obie formy sumienia występują w życiu duchowym człowieka. Istota sumienia autorytarnego sprowadza się do posłuszeństwa nakazom. Tego typu sumienie związane jest z osobowościami biernymi, skłonnyymi do odstępowania swojej odpowiedzialności innym. Podporządkowywanie się autorytetowi może skutkować zatracaniem własnej osobowości, a nawet zagłuszaniem własnego sumienia<sup>27</sup>. Sumienie humanistyczne, zdaniem Fromma, jest pewnego rodzaju wiedzą o nas samych. Jest własnym głosem obecnym w każdym człowieku, niezależnym od zewnętrznych sankcji i nagród. „Sumienie jest sędzią naszego funkcjonowania i tkwiącej w nas isto-

<sup>25</sup> W. CHUDY, *Pedagogika godności...*, s. 93.

<sup>26</sup> E. FROMM, *Niech się stanie człowiek*, s. 120. „Treść sumienia autorytarnego wywodzi się z nakazów i zakazów autorytetu; swą moc czerpie ono ze strachu przed autorytetem lub z uwielbienia dla niego. Posiadać dobre sumienie, tzn. mieć świadomość, iż się zadawała autorytet (zewnętrzny i zinternalizowany); posiadać złe sumienie, tzn. odczuwać, iż się go nie zadawała. Dobre (autorytarne) sumienie rodzi poczucie zadowolenia i bezpieczeństwa, ponieważ wywołuje poczucie aprobaty i zażyłości z autorytetem. Złe sumienie budzi strach i poczucie zagrożenia, ponieważ występowanie przeciwko woli autorytetu grozi karą, a co gorsza – odwróceniem się autorytetu”. Tamże, s. 121-122.

<sup>27</sup> W. CHUDY, *Pedagogika godności...*, s. 104-105.

ty ludzkiej”<sup>28</sup>. Normalny, naturalny rozwój życia ludzkiego, podkreśla Wojciech Chudy, winien iść w kierunku zastępowania sumienia autorytarnego przez humanistyczne. Autorytet jest dla sumienia humanistycznego „ostateczną sankcją”. „Spontanicznie, w żywym przebiegu aktów moralnych, sumienie humanistyczne stanowi jednak źródło bijące z wewnętrznego przekonania ego; decyzje, które nam dyktuje, wpływają z nas samych, odznaczają się troską o własny, przez nikogo niezakłócony i nikomu niepodporządkowany rozwój”<sup>29</sup>.

Gdy idzie o urabianie sumienia, czyli kształtowanie sumienia prawnego, Wojciech Chudy wskazuje cztery drogi samodzielnej pracy nad sumieniem. Droga pierwsza odnosząca się do zewnątrzności (ad extra) związana jest z klasyczną definicją prawdy. Jest to metoda dystansowania się od subiektywnego, emocjonalnego patrzenia na obiektywną rzeczywistość. Oznacza ona kształtowanie w sobie postawy otwartości względem obiektywnie istniejącej rzeczywistości i polega na dopasowywaniu do tej rzeczywistości własnych mniemań. Druga droga w pracy nad sumieniem odnosi się do naszego wnętrza (ad intra). Zakłada ona krytyczną postawę względem własnych przekonań. Stawiamy sobie tu pytanie: czy na nasze decyzje ma wpływ wygoda, lenistwo i nasze zachcianki czy też kierowanie się zasadami dobra moralnego. Droga trzecia w urabianiu sumienia jest drogą odnoszenia się do innych osób (ad alia). Nie idzie o to, by w naszym działaniu sugerować się opinią innych ludzi, ale o takie wsłuchiwanie się w głos otoczenia, które umożliwia ustrzeżenie się przed wieloma błędami sumienia. Idzie tu o przezwyciężenie samotności i izolacji naszego sumienia. I wreszcie droga czwarta w pracy nad sumieniem odnosi się do nauczania (ad educationem). Nie tylko dziecko, ale każdy człowiek winien być poddany w sensie moralnym pracy wychowawczej i samowychowawczej. Idzie o taką edukację, która pomoże nam rozpoznać realne dobro i zło naszego działania<sup>30</sup>. Praca nad sumieniem pozwoli ustrzec się wielu błędów sumienia, którymi są między innymi, obok już wspomnianych wyżej: postępowanie wbrew sumieniu, pochopność działania, bezkrytycyzm i samozakłamanie<sup>31</sup>. Oprócz błędów sumienia Chudy mówi jeszcze o dwóch formach nadużycia sumienia. Pierwsze nadużycie, właściwe

<sup>28</sup> E. FROMM, *Niech się stanie człowiek...*, s. 131.

<sup>29</sup> W. CHUDY, *Pedagogika godności...*, s. 105.

<sup>30</sup> Tamże, s. 99-100.

<sup>31</sup> Tamże, s. 97-98.

dla naszych czasów, zgodne z duchem postmodernizmu, to preferencja indywidualizmu. Polega to nadużycie na ciągłym podkreślaniu swojej indywidualnej sytuacji. Postępuję źle, ale mam do tego prawo ze względu na wyjątkowość mojej sytuacji. „Preferencja indywidualizmu stanowi nadużycie szczególnie częste w czasach dominacji postawy liberalnej i zasady permissywizmu moralnego”<sup>32</sup>. Druga forma nadużycia sądu sumienia to preferencja przeciętności. Polega ona na postępowaniu według zasady przeciętności lub większości. Ma tu miejsce uśrednianie postaw moralnych i odpowiedzialności moralnej. Przecież wszyscy tak postępują. „Obydwa nadużycia łamią zasadę personalistyczną, negując pierwszorzędną wartość osoby ludzkiej: pierwsza na rzecz indywidualizmu o charakterze liberalistycznym, druga – opowiadając się za racjami społeczeństwa masowego i konsumpcyjnego”<sup>33</sup>. Dlatego trafnie stwierdzi Adam Rodziński, że „sumienie to nic innego jak właśnie głos godności osobowej człowieka i obywatela”. Sumienie prawdziwe, właściwie urobione poucza nas o godziwości i niegodziwości spełnianych przez nas czynów i rzadko się myli. Niestety o prawe sumienie dzisiaj może szczególnie trudno<sup>34</sup>.

Formowanie sumienia w duchu autentycznie humanistycznym – personalistycznym może się prawidłowo odbywać w oparciu o fundamentalną zasadę coraz lepszego rozumienia tego, kim jest człowiek jako osoba. Ludzkie sumienie objawia się między innymi poprzez wyrzuty sumienia. Owe wyrzuty, jak podkreśla Andrzej Szostek, mają swoją podstawę w elementarnym przeświadczeniu każdego człowieka o wartości samego siebie, wartości siebie jako osoby. „To właśnie przeświadczenie każe człowiekowi wewnątrznie protestować przeciw niszczeniu siebie samego poprzez postępowanie niezgodne ze swą rozumną naturą”<sup>35</sup>. Oczywiście Szostek przypomina, że czym innym jest godność człowieka w sensie ontycznym, niezależna od jakości życia, a czym innym poczucie godności. Jednakże owo poczucie godności pozwala nam reagować na sytuacje człowieka niegodne. „Sumienie reagujące dezaprobatą na postępowanie niegodziwe okazuje się więc strażnikiem godności człowieka – i jest nim przez to właśnie, że przywołuje go do

<sup>32</sup> Tamże, s. 100.

<sup>33</sup> Tamże, s. 100-101.

<sup>34</sup> A. RODZIŃSKI, *Osoba i kultura*, Warszawa 1985, s. 89-90.

<sup>35</sup> A. SZOSTEK, *Wokół godności, prawdy i miłości. Rozważania etyczne*, Lublin 1998, s. 187-188.

prawdy o nim samym i nakazuje mu żyć na miarę tej prawdy<sup>36</sup>. Postmodernistyczny klimat sprzyja temu, by obiektywną prawdę, szczególnie w dziedzinie moralności naciągać do indywidualnych kontekstów naszej egzystencji. Zgoda na manipulowanie prawdą pomnaża jeszcze bardziej zamęt i fałsz, oddala ludzi od siebie i czyni ich wzajem wrogami<sup>37</sup>. „Życie w prawdzie, pisze Szostek, nigdy nie było łatwo. Ale kto wie, czy dziś, w okresie nasilonych przemian, napięć, sporów i przewartościowań, nie trzeba położyć szczególnego nacisku na ten podstawowy element i etap wychowania sumienia, bez którego wszelkie następne okażą się zbędne lub szkodliwe: na uczciwość. Uczciwość najpierw w myśleniu, która polega na pokornym i odważnym szukaniu prawdy, przyjmowaniu jej i głoszeniu. Tylko w ten sposób dojrzewa w człowieku prawy sąd (*recta ratio*), prawe sumienie. Tylko na takim fundamencie można kształtować cnoty<sup>38</sup>.”

Skomplikowane sytuacje ludzkich wyborów stwarzają niekiedy stan konfliktu sumienia. Rozwiązanie takich problemów wymaga fachowej wiedzy moralnej lub skorzystania z porady kierownika duchowego. Gdy idzie o wiedzę fachową we wspomnianej kwestii, posłużymy się autorytetem znakomitego polskiego etyka ojca T. Ślipki. Wspomniany autor formułuje trzy ogólne zasady moralne dotyczące konfliktów sumienia. Pierwsza zasada mówi o tym, że porządek moralny jest tak ukonstytuowany, że człowiek w jakiegokolwiek sytuacji jest obligowany do czynienia dobra, a nigdy nie jest skazany na popełnianie zła moralnego. Jest to zasada wewnętrznej harmonii porządku moralnego dobra. Zasada druga określana jest zasadą supremacji dobra moralnego nad dobrami pozamoralnymi (takimi jak: przyjemność, siła, użyteczność, zdrowie). Dobra moralnego nie da się, w myśl tej zasady, zredukować do rzędu któregoś ze wspomnianych dóbr pozamoralnych lub też go na jakieś inne dobro wymienić. Trzecia zasada jest zasadą odpowiedzialności i głosi ona, że człowiek jest w pełni odpowiedzialny tylko za to, co czyni w sposób rozumny i wolny, czyli za to, czego jest

<sup>36</sup> Tamże, s. 188. „Szczególnie dotkliwie wyrzuty sumienia przeżywamy w związku z krzywdą uczynioną innym. Tu także sumienie jest głosem poznania prawdy – i to nawet podwójnej. Po pierwsze, jest to prawda o godności nie tylko mojej własnej, ale każdej osoby. Po drugie zaś – jest to prawda o tym, że ja sam dojrzewam jako osoba przez respekt należny innym, a nawet przez życie dla innych, w tym sensie przez miłość”. A. SZOSTEK, *Pogadanki z etyki*, Częstochowa 2008, s. 101.

<sup>37</sup> A. SZOSTEK, *Pogadanki z etyki...*, s. 109.

<sup>38</sup> Tamże, s. 110.

sprawcą<sup>39</sup>. W świetle tych zasad matka zostaje bez skrupułów w niedzielę przy chorym dziecku, opuszczając mszę świętą. Domaga się tego naturalne prawo moralne wyższe od pozytywnego prawa kościelnego, które nakłada wiernym Kościoła obowiązek uczestniczenia w Najświętszej Ofierze. W myśl tych zasad lekarz ma „obowiązek zrewidowania swojej diagnozy i szukania wyjścia na innej drodze, aniżeli naruszające moralny sens płciowości środki terapeutyczne”<sup>40</sup>.

W tym miejscu naszych rozważań warto zwrócić uwagę na to, jak wielkie znaczenie na kształtowanie prawdziwie ludzkiego oblicza współczesnej cywilizacji, na to, czy politycy są prawdziwie ludźmi sumienia. Czy szukają obiektywnego dobra, czy też kierują się jedynie dobrem własnej partii? Co zaś powiedzieć o etosie dziennikarza, którego środowisko rzeczywiście sprawuje „rząd dusz”? Kościół uznaje system demokratyczny, jako system najlepiej wyrażający bezpośredni udział obywateli w politycznych wyborach. Jednakże system ten zachowa swoją wartość tylko przy respektowaniu prawidłowej koncepcji osoby<sup>41</sup>. „Zgodne z sumieniem życie i działanie w dziedzinie polityki to nie wygodne usadowienie się na pozycjach dalekich od politycznego zaangażowania czy też zabieganie o wpływy swojego wyznania, lecz wyrażający się w działaniu politycznym konstruktywny udział chrześcijan w budowaniu bardziej sprawiedliwego ładu społecznego, odpowiadającego godności ludzkiej osoby”<sup>42</sup>. Cytowana wyżej *Nota* nasświetla także bardzo trudną kwestię moralną dla katolickiego polityka. Dokument powołując się na *Evangelium vitae* Jana Pawła II, stwierdza, że w przypadku niemożliwości całkowitego odrzucenia lub zniesienia ustawy o przerywaniu ciąży, parlamentarzysta, którego absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży jest jasny i wszystkim znany, może udzielić swojego poparcia takim rozwiązaniom prawnym, które ograniczają szkodliwość haniebnej ustawy i haniebnego procederu, jakim jest przerywanie ciąży<sup>43</sup>.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami należy przypomnieć, że sumienie może działać prawidłowo jedynie w kontekście uznania nad-

<sup>39</sup> T. ŚLIPKO, *Sumienie a konfliktowe sytuacje życiowe*, „Zeszyty Pastoralne Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Sosnowieckiej”, 2006, t. 11, s. 12-13.

<sup>40</sup> Tamże, s. 14.

<sup>41</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*, Kraków 2003, s. 13.

<sup>42</sup> Tamże, s. 23.

<sup>43</sup> Tamże, s. 14-15.

rzędności prawa naturalnego w stosunku do wszelkich innych ludzkich praw. Tymczasem nowoczesne demokratyczne społeczeństwa mają problem z respektowaniem norm prawa naturalnego. Bardzo często praktyka ustawodawcza nowoczesnych państw staje w wyraźnej opozycji do norm tegoż prawa. Prawo pozytywne staje się wypadkową kompromisu parlamentarnego, bez odniesienia do nadrzędnej zasady moralnej o czynieniu dobra. Ze względu na to, że prawo naturalne stanowi trzon moralnego nauczania Kościoła, bywa podnoszony zarzut, że respektowanie norm prawa naturalnego oznaczać może ideologizację porządku prawnego. Mówi się często nawet o groźbie klerykalizacji i tworzeniu państwa wyznaniowego. Tego typu zarzuty nie wytrzymują rzetelnej krytyki, gdyż pojęcie natury i prawa naturalnego ma również solidne umocowanie w filozofii pozachrześcijańskiej<sup>44</sup>.

### 3. Sumienie a jakość życia społeczno-kulturowego

„Sumienie stanowi o godności osoby dlatego, że tylko ono czyni człowieka sędzią ostatniej instancji we własnej sprawie. Osoba jednak musi być w stanie poznać moralność, musi zatem dysponować rozumem praktycznym”<sup>45</sup>. W dobie współczesnej mamy często do czynienia z kryzysem racjonalności w sensie ostatecznego poznania filozoficznego i wiążącego się z nim zagłuszania sumienia. Jednym ze sposobów niwelowania poczucia winy jest szukanie usprawiedliwienia dla ludzkich działań w czysto biologicznej i socjologicznej warstwie egzystencji ludzkiej. W ten sposób mamy też do czynienia jakby z rugowaniem moralności z życia indywidualnego i społecznego. Nie potrzeba żadnej filozofii, teologii, wszystko w postępowaniu człowieka da się technicznie, czyli naukowo wyjaśnić odwołując się do biologii, bądź kontekstu społecznego. To w takim kontekście rozgrywa się najgłębszy spór o człowieka doby współczesnej. Idzie o to, czy człowiek jest kimś wyjątkowym, a jego osobowa egzystencja da się w pełni zrozumieć i wyjaśnić tylko w odniesieniu do Boga? Czy też może człowiek to tylko ewolut przyrody i refleks społeczeństwa, którego postępowanie jest zdeterminowane zwierzęcą naturą i narzuconymi standardami społecznymi. W tym też miejscu widać jasno zagadnienie ludzkiej

---

<sup>44</sup> M. SZYMONIK, *W kierunku demokracji personalistycznej*, Warszawa 2010, s. 55.

<sup>45</sup> R. SPAEMANN, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, przekł. J. Merecki, Warszawa 2001, s. 208.

wolności. Moralne działanie człowieka zgodne z prawym sumieniem, jest manifestacją ludzkiej wolności. W ten sposób w porządku prawdy i wolności bije blask ludzkiej godności, którą wiara podnosi na wyżyny łaski. Redukcjonistyczne ujęcia człowieka dominujące w kulturze współczesnej akcentują indywidualizm witalistycznej, żeby nie powiedzieć czysto przyrodniczej proveniencji. W takim kontekście nowej świeżości nabierają starożytne ustalenia filozofii greckiej. „Platońska idea filozofa-króla opiera się na tej idei: panować powinien rozum, a nie człowiek nad człowiekiem. To zaś, że dany człowiek panuje nad sobą, dla Platona może znaczyć tylko to, że panuje nad nim rozum. Dlatego dla człowieka nierozumnego jest lepiej, gdy rządzi nim ktoś rozumny, niż gdyby rządził sobą on sam, to znaczy jego irracjonalne impulsy. Odkrycie sumienia jest odkryciem, że osoby nie są lepszymi lub gorszymi przypadkami rozumu obojętnego na to, co indywidualne, lecz że sam rozum jest konkretny”<sup>46</sup>. Dzięki sumieniu ludzki rozum wdziera się w świat wartości, przy czym osoba ludzka wkracza w świat wartości jako świadomy uczestnik życia moralnego, a nie indywidualium automatycznie podporządkowane ogólnym zasadom moralnym. Absolutność sumienia nie oznacza, że sądy sumienia są zawsze słuszne. Swoją absolutność sumienie zawdzięcza absolutności osoby<sup>47</sup>. „Sumienie jest absolutne w tym sensie, że obok niego lub przeciw niemu nie jest możliwe życie, które mogłoby uchodzić za reprezentację osoby. Nie jest jednak absolutne w tym sensie, że każde życie prowadzone w zgodzie z sumieniem jest życiem dobrym. Nie ma nic dobrego, co byłoby przeciwne sumieniu, ale nie wszystko, co sumienie nakazuje lub na co pozwala, jest z tego powodu dobre”<sup>48</sup>. Absolutyzacja ludzkiej wolności i sumienia nie pociąga za sobą automatycznie prawości życia. Życie prawe, godziwe jest życiem, w którym następuje w działaniu ludzkiego sumienia aplikacja ogólnych zasad moralnych do konkretnych ludzkich sytuacji. Rola sumienia w budowaniu sprawiedliwego porządku społecznego i kultury personalistycznej jest nie do przecenienia. Pod jednym wszakże warunkiem, że sumienie będzie rozumiane w całym kontekście moralnego działania człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem porządku prawa naturalnego.

---

<sup>46</sup> Tamże, s. 209.

<sup>47</sup> Tamże, s. 210-212.

<sup>48</sup> Tamże, s. 213.

Prawo naturalne zaś staje się zrozumiałe jedynie przy trafnym filozoficznym zdefiniowaniu pojęcia natury w ogóle i na tym tle pojęcia natury ludzkiej. Tymczasem żyjemy w czasach różnorodnych negacji natury ludzkiej. Vittorio Possenti wyróżnia kilka odmian współczesnego zaniegowania natury ludzkiej. Jest to najpierw negacja egzystencjalistyczna. Egzystencjalizm utrzymuje, że nie istnieje ludzka natura jako wspólna istota obecna w każdym byciu ludzkim. Istnieje natomiast kondycja ludzka, uwarunkowana historycznie, którą człowiek może stymulować. Inny rodzaj negacji ludzkiej natury to negacja materialistyczna lub też naturalistyczna. W jej świetle człowiek nie jest niczym więcej, jak tylko organizmem żywym, zwierzęciem nieco doskonalszym od innych zwierząt. W ten sposób zostaje usunięta podstawowa różnica między człowiekiem a zwierzęciem. Kolejna negacja, to negacja etyczno-normatywna. Jest to stanowisko, które utrzymuje, że gdyby nawet istniała natura ludzka, to nie miałaby ona charakteru normatywnego. Nie istnieje bowiem żadne prawo natury, ani żadne naturalne prawo moralne. Ostatnia negacja natury ludzkiej to negacja historyczno-techniczna. W jej świetle to, co zwykliśmy nazywać ludzką naturą jest niestałym historycznym konstruktem, który dzięki technice może ulegać zmianom. W tym sensie przy pomocy inżynierii genetycznej, eugeniki ulepszającej i transformującej, a także przy pomocy teorii gender można człowieka nieustannie formować, ulepszać<sup>49</sup>. Tymczasem natura ludzka nie tylko istnieje, ale jest wieczna, czyli w swej istocie nie podlega zmianom czasowym czy też kulturowym. Jest ona zawsze i wszędzie rozpoznawana przez podstawowe jej cechy takie jak: posiadanie rozumu, używanie specyficznie ludzkiego języka, zdolność tworzenia pojęć teoretycznych i moralnych, zdolność podejmowania decyzji, wyborów, wypracowanie idei sprawiedliwości i niesprawiedliwości, zdolność do tworzenia dzieł sztuki i wiele innych cech. „Istnienie stałej natury ludzkiej stanowi (...) silną gwarancję dla osoby i dla jej godności, jest też najlepszą podstawą przyznania osobie praw człowieka”<sup>50</sup>. Można dopowiedzieć, że istnienie sumienia bez natury ludzkiej jawi się jako absurd. Bez natury, czyli człowieczeństwa, w oparciu o co miałyby działać ludzkie sumienie i czego miałyby bronić? Byłoby li tylko zwierzęcym instynktem, w imię którego np. każda zwie-

<sup>49</sup> V. POSSENTI, *Negacja natury ludzkiej i humanizmu w filozofii nowożytnej i współczesnej*, [w:] : *Spór o naturę ludzką. Zadania współczesnej metafizyki*, t.16, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, A. Gudaniec, Lublin 2014, s. 114-116.

<sup>50</sup> Tamże, s. 119.



rzęca matka broni swojego potomstwa. W oparciu o wypracowane przez tradycję filozoficzną kategorie natury ludzkiej, rozumu i osoby stają się prawdziwym źródłem prawa, wszelkiego prawa, nie tylko naturalnego. W przeciwnym razie jesteśmy skazani na pozytywny legalizm, otwarci na każdą możliwość i wyrażający się nieprzerwaną produkcją jurydyczną, u której podłoża leży nieskrępowana ludzka wola. Samo w ten sposób ustanowione prawo ma charakter umowny i konwencjonalny, nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy, lecz jest skutkiem porozumienia, umowy społecznej<sup>51</sup>.

Opisane przez Possentiego różne sposoby negacji natury ludzkiej fundują klimat ponowoczesności, dla której zarówno indywidualne ludzkie życie, jak wspólnotowe, staje się na wzór współczesnej sztuki, polem eksperymentu. Przy czym zasadami regulującymi są raczej utylitarne czy wręcz hedonistyczne wskazania, mające na celu uprzyjemnić życie niż jakieś wzniosłe zasady moralne. Tu także możemy odnaleźć istotny wyznacznik dzisiejszego kryzysu kulturowego. „We wszystkich zresztą kulturach wysokich, stwierdza Spaemann, zawsze istniała przepaść pomiędzy przekonaniami ludzi o tym, czym powinno być właściwe życie, a tym, co ludzie rzeczywiście praktykują. Specyficzną cechą naszej cywilizacji jest próba zniwelowania tej przepaści i przystosowania ludzkich przekonań do statystycznego zachowania, które rzekomo jest naturalne. Nie da się tego pogodzić z chrześcijaństwem. Chrześcijaństwo zawsze nauczało, że przeciętny sposób życia ludzi w świecie jest raczej fałszywy”<sup>52</sup>. W takim kontekście wspomniany autor widzi także kryzys spowiedzi, szczególnie na Zachodzie Europy. (Trudno o lepszy środek formowania sumień dla ludzi wierzących jak spowiedź). Kryzys spowiedzi to skutek wspomnianego naturalizmu, który wmawia nam przeciętność. Moje zachowanie jest w porządku, bo tak postępuje statystyczna większość. Zatem konfesjonal jest przeznaczony tylko dla przypadków skrajnych<sup>53</sup>. „Żyjemy w cywilizacji, podkreśla Spaemann, którą nazwał hipotetyczną, w cywilizacji, w której rzeczy definiuje ich funkcja lub też ich wartość wymienna. Interpretacja funkcjonalna jest interpretacją, która z zasady otwiera poszukiwanie ekwiwalentów. W takiej cywilizacji coś takie-

<sup>51</sup> Tamże, s. 127-129.

<sup>52</sup> R. SPAEMANN, *Odwieczna pogłoska. Pytanie o Boga i złudzenie nowożytności*, przekł. J. Merecki, Warszawa 2009, s. 288-289.

<sup>53</sup> Tamże, s. 304-305.

go, jak bezwarunkowe przekonania czy definitywne więzi – obietnica, ślubowanie, małżeństwo, święcenia kapłańskie, «character indelebilis» - są ciałami obcymi. Istnieje tendencja do ich eliminacji. Ale należałoby je raczej rozumieć jako filary, które są niezbędne do tego, aby dana kultura zachowała ludzką godność<sup>54</sup>.

Chrześcijaństwo ze swoją klarowną, personalistyczną doktryną moralną, może nadal stanowić siłę dla odnowy współczesnej cywilizacji w sensie moralno-religijnym. W encyklice „Spe salvi” znajdujemy ciekawą wypowiedź Benedykta XVI, która nie tyle usprawiedliwia obecną sytuację moralno-religijną człowieka Zachodu, ile wskazuje na to, że wzrost autentycznego dobra dokonuje się zawsze powoli. „Ponieważ człowiek zawsze pozostaje wolny, a jego wolność jest zawsze krucha, nigdy na tym świecie nie zaistnieje definitywnie ugruntowane królestwo dobra” (SS 24). W swojej pierwszej encyklice Benedykt XVI przypomniał stanowisko Kościoła w bardzo delikatnej, często dziś drażliwej społecznie kwestii styku polityki i wiary. Kościół nie powinien przejmować prerogatyw państwa. Kościół „nie chce również narzucać tym, którzy nie podzielają wiary, perspektyw i sposobów zachowania, które do niej przynależą. Po prostu chce mieć udział w oczyszczaniu rozumu i nieść pomoc, aby to, co sprawiedliwe mogło tu i teraz być rozpoznane, a następnie realizowane. Nauka społeczna Kościoła argumentuje, wychodząc od rozumu i prawa naturalnego, a więc od tego, co jest wspólne naturze każdej istoty ludzkiej” (DCE 28). Na marginesie powyższej myśli można poczynić następującą uwagę. Dzisiaj często wielu polityków chce, by Kościół przystał na amoralne ustawodawstwo państwowe, niezgodne z prawem naturalnym. Widać tu ewidentne wchodzenie władzy świeckiej na obszar moralności i religii. Sam zaś Kościół powinien, ich zdaniem, być bardzo ubogi i tylko kwestiami dobroczynności się zajmować. Tego typu zamiana jest zaburzeniem naturalnego porządku społecznego, którego fundamentem jest suwerenność osoby ludzkiej i przysługujące jej prawa.

Chrześcijaństwo jako religia czuwania jest może nade wszystko religią czuwania we własnym wnętrzu. „Co to znaczy: «czuwać»? – pytał młodzież, a chyba nie tylko, na Jasnej Górze św. Jan Paweł II - To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawić,

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 310.

przewyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni”<sup>55</sup>. Benedykt XVI nawiązując do łacińskiej nazwy sumienia – *conscientia*, wyjaśnia, że sumienie jako „wspólna wiedza” oznacza nasze otwarcie na głos samego bytu, głos Boga. W głębi naszego jestestwa możemy usłyszeć nie tylko o różnych sprawach materialnych, ale możemy usłyszeć głos Stwórcy i dowiedzieć się, co jest dobre, a co złe<sup>56</sup>.

#### 4. Zakończenie

Sumienie jest rzeczywistością bardzo głęboko przenikającą ludzką egzystencję. Jest ono wielką manifestacją ludzkiej wolności, a przez to i godności człowieka. Wyraża najgłębszą prawdę człowieczeństwa, gdyż zgodnie z duchem nauk Karola Wojtyły, możemy powiedzieć, że w ludzkich czynach - godnych lub niegodnych człowieka - odbija się oblicze ludzkiej osoby. Bardzo ważne dla prawidłowego ujęcia sumienia jest powiązanie go z wartościami moralnymi, przede wszystkim z dobrem, a także naczelnym imperatywem prawa naturalnego czynienia dobra. Człowiek działający zgodnie z sumieniem, nie tylko manifestuje swoją wolność, ale przede wszystkim ukazuje najgłębszą prawdę o byciu człowiekiem. Kwestią wielkiej wagi jest urabianie sumienia, tak, aby wyrażało ono zawsze fundamentalną naturę i godność osoby ludzkiej. W dobie współczesnej nacisk społeczny skutkuje bardzo często deprawacją sumienia od najmłodszych lat życia człowieka. Potrzeba zatem głębszego ukazania fenomenu ludzkiego w perspektywie filozoficznej. Taka bowiem perspektywa pozwala ukazać sumienie głęboko związane z ludzką naturą, a konkretnie z prawem naturalnym. W ten tylko sposób może być właściwie ukazana prawda o moralnym działaniu człowieka, o godności człowieczeństwa, której szczególnym przejawem jest ludzkie sumienie. Prawdziwe oblicze kultury i cywilizacji, we wszystkich ich obszarach, mogą kształtować tylko ludzie

<sup>55</sup> JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979. 1983. 1987. 1991. 1995. 1997. 1999. 2002. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, s. 803.

<sup>56</sup> BENEDYKT XVI, *Nauczmy się wierzyć. Niezwykłe przesłanie Ojca Świętego skierowane do Kościoła*, przekł. W. Szymona, Kraków 2013, s. 37-38.

o prawym sumieniu. Człowiek działając zgodnie z prawym sumieniem na płaszczyźnie moralnej, ukazuje prawdziwe oblicze wolności. Tak oto w porządku prawdy, dobra i wolności ukazana zostaje wielka wartość człowieka osoby – jej godność, którą wiara podnosi na wyżyny łaski.